



tekst

**BARTOSZ RUMIŃSKI**

redaktor wydania

**T**rzeba mieć w sobie wiele odwagi, by praktycznie z dnia na dzień całkowicie odmienić swoje życie. Rozstać się z rodziną, odłożyć naukę, zrezygnować z pracy... Tak zrobiła Patrycja Józwik, 24-letnia studentka z Lublina, która na rok wyjechała do Portugalii pomagać porzuconym i skrzywdzonym dzieciom. Kiedy pełna optymizmu i chęci działania trafiła na Półwysep Pirenejski zderzyła się z trudną rzeczywistością. Swoje doświadczenia opisała i świetny tekst przysłała do naszej redakcji. Szczególnie zapraszam do lektury (str. IV-V).

„Muzeum Wsi Lubelskiej” stało się planem filmowym **nowego dzieła Jerzego Hoffmana**. Reżyser kręcił tam „Bitwę Warszawską 1920”. Zdjęcia trwały kilka dni.

**E**kipa wybrała lubelski skansen ze względu na malownicze kilkusetletnie budowle, a przede wszystkim różnorodne ukształtowanie terenu. Na wzgórzach i rozległych polanach kręcono sceny batalistyczne (m.in. odwrót wojsk polskich spod Kijowa) z udziałem ponad 100 statystów i podobnej liczby koni. Skansen ekipa wykorzystała również jako przedmieścia Warszawy z 1920 roku, a innego dnia jako ukraińskie miasteczko.

Oprócz „Muzeum Wsi Lubelskiej” zdjęcia były kręcone w twierdzy Mo-



Zdjęcia do superprodukcji Jerzego Hoffmana „Bitwa Warszawska 1920” przez kilka dni kręcono w lubelskim Skansenie

dlin, a także w jednym z podlaskich skansenów.

Do Lublina przyjechała plejada gwiazd polskiego kina, wśród nich m.in. Bogusław Linda, który zagrał pułkownika, Borys Szyc, który wcielił się w postać Jana, a także Natasza Urbańska, grająca sanitariuszkę. Oprócz nich na ekranie będzie można zobaczyć m.in. Daniela

Olbrychskiego, Adama Ferencgo, Stanisławę Celińską, a także Mariana Dziędziela.

Budżet produkcji wynosi 20 mln zł. Film, pierwszy raz w historii polskiej kinematografii, będzie można oglądać w technologii 3D. Na ekranach kin dzieło Hoffmana ma wejść we wrześniu 2011 roku.

**brum**

## Raz, Dwa, Trzy i Voo Voo razem na scenie



**W**sobotni wieczór na lubelskim rynku rozległy się dźwięki urodzinowego koncertu Raz, Dwa, Trzy oraz Voo Voo. Zespoły po raz pierwszy zagrały w połączonym składzie. Koncert odbył się w ramach sztandarowego lubelsko-lwowskiego festiwalu „Inne Brzmienia”. Brzmienia rzeczywiście były nieco inne. Nieczęsto słyszymy Adama Nowaka śpiewającego „Nim stanie się tak...” – największy hit Voo Voo, a z drugiej strony Wojciecha Waglewskiego w „Jutro możemy być szczęśliwi”. Koncertu można było posłuchać w radiowej „Trójce”. 15 sierpnia zostanie wyemitowany przez Program 2 TVP. Wydane zostanie również DVD i CD z zapisem koncertu. ■

9–13 LIPCA 2010, LUBLIN. Letni festiwal miasta – „Inne Brzmienia”

## Rocznicowe pedałowanie



Punktem startowym rajdu z okazji XXX-lecia świdnickiego Lipca był plac Konstytucji 3 Maja w Świdniku

**ŚWIDNIK-GDAŃSK.** 20 cyklistów i 650 kilometrów drogi na Pomorze – w piątek 9 lipca z placu Konstytucji 3 Maja wyruszył rajd rowerowy. To jest element obchodów 30. rocznicy świdnickiego Lipca. Już po ok. 45 minutach jazdy rowerzyści zatrzymali się przed siedzibą NSZZ „Solidarność” Regionu Środkowowschodniego przy ul. Królewskiej w Lublinie. Potem pojechali przez Nałęczów, Puławę, Dęblin i dalej wzdłuż Wisły. Świdnickim Lipcem nazwano wydarzenia zapoczątkowane

8 lipca 1980 roku w WSK PZL Świdnik. Załoga fabryki rozpoczęła wtedy strajk, jeden z pierwszych w Polsce, które potem skończyły się sukcesem i powstaniem NSZZ „Solidarność”. W lipcu 1980 roku „przerwy w pracy” szybko rozlały się na całą Lubelszczyznę. Do tych wydarzeń odniósł się w filmie „Przypadek” Krzysztof Kieślowski. Ta data była dla głównego bohatera (granego przez Bogusława Linde) punktem końcowym historii trzech jego „przypadkowych” wariantów życia.

## Niedokończone msze wołyńskie

**KUL.** Na uczelni odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa poświęcona martyrologii duchowieństwa na Wołyniu. Podczas II wojny światowej wielu duchownych zostało zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich. Konferencja była

hołdem dla duchownych, którzy zginęli na Kresach, dając świadectwo trwania i służby Kościołowi. Współorganizatorami byli m.in.: Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, Konsulat Generalny RP w Łucku.

## Balkoniki na kółkach

**KRASNYSTAW.** Do miasta dotarł sprzęt rehabilitacyjny, który jest darem Klubu Rotariańskiego z gminy partnerskiej Krasnegostawu – Alvesta w Szwecji. Balkoniki na czterech kółkach produkcji szwedzkiej burmistrz Krasnegostawu przekazał Ośrodkowi Pomocy Społecznej, Stowarzyszeniu Integracyjnemu „Magnum Bonum”

oraz Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Krasnymstawie, które mają je rozdać najbardziej potrzebującym. To już kolejny dar Alvesta Rotary Klub, który we wrześniu ubiegłego roku podarował niepełnosprawnym ruchowo mieszkańcom Krasnegostawu 58 sztuk sprzętu rehabilitacyjnego.

## Prymicje w parafii

**NIEMCE.** Prymicyjną Mszę świętą w rodzinnej parafii pw. św. Ignacego z Loyoli odprawił ks. neoprezbiter Marcin Zarębski. Do świątyni wszedł w uroczystej asyście księży, przedstawiciele wspólnot parafialnych oraz młodzieży. Ks. proboszcz Krzysztof Galewski, prezentując zgromadzonym wiernym sylwetkę ks. Marcina, nadmienił, że jest piątym kapłanem, który wychował się w tej parafii. Przypomnił również, że powołanie kapłańskie jest tajemnicą i darem, którego nie potrafimy częściowo zrozumieć i przyjąć. Trzeba mieć do tego wiele odwagi, pokory i mądrości. Życzymy wielu łask Bożych w trudnym, ale pięknym kapłańskim życiu.



Ks. Marcin Zarębski jest piątym kapłanem, który wzrastał w parafii w Niemczech

Ksiądz Marcin urodził się i wychowywał w Woli Niemieckiej. Był ochrzczony i bierzmowany w kościele parafialnym w Niemczech. Świecenię kapłańskie przyjął z rąk biskupa Domenico Sogalini 11 kwietnia br. w Niedzielę Miłosierdzia Bożego w diecezji Palestrina Rzym, gdzie został skierowany do pracy.

## Nowe godło jezuitów

**ARCHIKATEDRA.** Rusztowania z frontowej ściany archikatedry lubelskiej zniknęły kilka miesięcy temu. Przez ten czas jedynym nieodkrytym elementem była kilkunietrowa przesterzeń na środku elewacji, nad tarasem między wieżyczkami. Konserwatorzy pracowali nad godłem świątyni. Od niedawna można podziwiać efekt ich pracy (na zdjęciu). Jest to godło jezuitów, które przedstawia trzy litery IHS (podobne godła znajdują się na jezuitkich kościołach budowanych w XVI i XVII wieku). Poniżej znajduje się napis „Soli Deo”, czyli motto biskupa lubelskiego (1946–1948) kardynała



Stefana Wyszyńskiego. Wszystkie litery są pozłacane. Wcześniej w tym miejscu było tzw. sgraffito z przedstawieniem Grupy Ukrzyżowania. Konserwatorzy umieścili nowe godło bezpośrednio na nim.

## Szczepionki dla powodzian

**WILKÓW.** Po wielkiej wodzie mieszkańcom uszkodzonych gmin dokuczają nie tylko komary. Ogromnym zagrożeniem są kleszcze, które mogą roznieść kleszczowe zapalenie mózgu. Dlatego Fundacja „Aby żyć”, organizator kampanii edukacyjnej „KZM: Zapobiegaj! Zaszczep się!”

(na zdjęciu), przekazała prawie 500 szczepionek przeciwko tej chorobie najbardziej uszkodzonej w powodzi gminie Wilków. KZM nie można leczyć, można się jedynie zaszczepić. Inna sytuacja jest z boreliozą. Na tę chorobę nie ma szczepionki, ale wcześniej wykryta jest uleczalna.



**GOŚĆ LUBELSKI**

lublin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,  
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36  
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawka  
– dyrektor oddziału,  
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Stowarzyszenie Pamięć Jana Pawła II

# Papalia z Rejowca

Kolekcjonują **wszystko, co jest związane z Janem Pawłem II**. Ich zbiory ciągle się powiększają.

**S**towarzyszenie Pamięć Jana Pawła II z Rejowca Fabrycznego założył 10 lat temu Ryszard Zawadowski. Sam ma wiele pamiątek i przedmiotów związanych z Janem Pawłem II. On wymyślił także słowo „papalia”, które określa pamiątki związane z papieżem.

## Fotka z dedykacją

– Pontyfikat Papieża Polaka zmienił i pobudził ludzi. Nie tylko ludzi Kościoła, ale również świeckich. Zaczęli pisać poezję, zakładać różne kluby, stowarzyszenia, i to jest wspaniały owoc działalności Jana Pawła II – tłumaczy Zawadowski.

Członkowie stowarzyszenia spotykają się co roku na konferencjach organizowanych w różnych miastach w Polsce. Tegoroczna, 10. konferencja stowarzyszenia odbędzie się w Lublinie. Potrwa od 30 lipca do 1 sierpnia, będzie jej towarzyszyć wiele imprez, m.in. wystawa kart telefonicznych z wizerunkiem Jana Pawła II w Bibliotece Wojewódzkiej. Członkiem stowarzyszenia może zostać każdy, kto jest emocjonalnie związany z Janem Pawłem II.

Zjazd założycielski stowarzyszenia odbył się w lipcu 2000 roku w Lublinie. Powstało wówczas Stowarzyszenie Kolekcjonerów Pamiątek Jana Pawła II. – Nie zostało



Regał z dokumentacją szkół im. Jana Pawła II

POWIĘKSZAJĄ: Ryszard Zawadowski z kolekcją medali „Jan Paweł II – człowiek, który zmienił świat”



to przyjęte z entuzjazmem. Papież wtedy jeszcze żył, pojawiły się złośliwości, a nawet oskarżenia, że zbieranie pamiątek związanych z papieżem za życia uchyla jego

godności – mówi Zawadowski. Stowarzyszenie zmieniło swoją nazwę na Stowarzyszenie Pamiętek Pontyfikatu Jana Pawła II, a następnie w 2005 roku, po śmierci papieża, na Stowarzyszenie Pamięć Jana Pawła II.

Zawadowski przyznaje, że najcenniejszą pamiątkę związaną z papieżem ma dzięki kard. Stanisławowi Dziwiszowi. – Wysłałem księdzu kardynałowi fotografię swojej córki z Pierwszej Komunii Świętej. Zdjęcie wróciło do mnie z dedykacją i podpisem samego papieża – opowiada Zawadowski.

## Dęby i pomnik

Stowarzyszenie gromadzi dokumentację tzw. dębów papieskich. W 2003 roku dolnośląscy leśnicy zebrali żołędzie z najstarszego polskiego dębu „Chrobry”. Na audjencji w Watykanie poświęcił je Jan Paweł II. W ten sposób uzyskano 500 sadzonek papieskich. Każ-

dej z nich nadano numer i każda ma certyfikat. W zbiorach stowarzyszenia jest dokumentacja posadzonych dębów i alfabetyczny spis miejscowości, gdzie rosną. Stowarzyszenie ma również ewidencję szkół i instytucji noszących imię Jana Pawła II.

Z inicjatywy organizacji w Wyższym Seminarium Duchownym we Lwowie stanął pomnik Jana Pawła II. Zaprojektował go prof. Józef Stasiński z Poznania, honorowy członek stowarzyszenia. Pomnik został odsłonięty 27 października 2007 roku.

Stowarzyszenie archiwizuje także publikacje prasowe o Papieżu Polaku, które przysyłają ludzie z różnych stron świata. Wszystkie trafiają do bazy danych, przechowywanej w Społecznym Centrum Pontyfikatu. To instytucja działająca przy organizacji, z siedzibą w domu państwa Zawadowskich. Centrum zgromadziło już około 30 tys. pamiątek. Szczegółowe informacje znaleźć można na stronie internetowej stowarzyszenia <http://www.stowjwp2.rejowiec.pl>

Marcin Lis

# Tam jestem potrze

## NIE TAK WYOBRAŻAŁA SOBIE WOLONTARIAT.

Plakała. Czy nie potrafię pomagać dzieciom z sierocińca? **Patrycja Jóźwik sama opowie swoją historię.**

tekst i zdjęcia

**PATRYCJA JÓŻWIK**

lublin@goscniedzielny.pl

**P**omysł wyjazdu do Portugalii na całoroczny program European Voluntary Service podsunęła mi koleżanka na pół godziny przed końcem terminu składania zgłoszeń. Wysłałam aplikację. „Jeśli mnie wybiorą, będzie zabawnie” – pomyślałam.

### Wolontariacki full serwis

Wolontariat Europejski European Voluntary Service (EVS) wysyła młodych ludzi jako wolontariuszy do różnych prac. Mają szansę sprawdzić siebie i swoje umiejętności, zdobyć nowe doświadczenia, rozwinąć zainteresowania, a przy okazji poznać język obcy i inne kultury.

Przyjęli mnie. Wiedziałam, że pojadę do Portugalii pracować w ośrodkach przypominających nasze domy dziecka. Cieszyłam się

na zajęcia z dziećmi, bo pracowałam już trochę jako niańka, opiekunka na obozach. Choć wolontariuszką jestem od kilku lat, nigdy jednak nie miałam do czynienia z dziećmi, którzy wychowują się bez rodziców.

Przed wyjazdem do Portugalii odbyłam w Warszawie kilkudniowe szkolenie. Przechodzili je wolontariusze, którzy później wyjeżdżali do różnych krajów Europy. Zaskoczyła mnie różnorodność projektów. Szykowaliśmy się do pracy z przedszkolakami, sierotami czy imigrantami.

### Kierunek: Półwysep Iberyjski

Do Portugalii przylecieliśmy pełni entuzjazmu. Kilkunastu wolontariuszy ze wszystkich zakątków Europy. Ja jako jedyna Polka. Z początku rozmawialiśmy ze sobą po angielsku, po kilku miesiącach językiem obowiązującym stał się portugalski. Zaprzyjaźniłam się z Hiszpanką o wdzięcznym imieniu Maria.



**Patrycja twierdzi, że Wolontariat Europejski daje młodym możliwość spełniania się, nabywania nowych doświadczeń i szerzenia dobra w ich wymarzonem zakątku Europy. Jeszcze przez kilka miesięcy będzie zajmowała się portugalskimi dziećmi**



**Wolontariusze reprezentują nie tylko europejskie kraje. Z prawej strony Patrycji siedzi Meksykanka**

Już pierwszego dnia pobytu w Portugalii pokazano nam Casa de Acolhimento Temporário, czyli Dom Tymczasowego Pobytu (odpowiednik naszego domu dziecka). W CAT większość wychowanków to dzieci imigrantów z byłych kolonii portugalskich: Mozambiku, Angoli, Gwinei, Wysp Zielonego Przylądka, Wysp Świętego Tomasa i Książęcej, a także z Brazylii. Niektóre są sierotami, inne zostały odebrane rodzicom, bo ciężko chorowali albo zaniedbywali swoje dzieci, bili je lub wykorzystywali seksualnie.... Dziś dzięki programowi *familias amigas* (rodzin zastępczych) wiele z dzieci przebywających w CAT ma szansę na adopcję lub przynajmniej poznanie prawdziwego życia w rodzinie.

### Trudne początki

Byliśmy w Portugalii dopiero kilka dni, gdy okazało się, że nie mamy co robić. W naszym CAT do sprząkania, prania, gotowania czy pilnowania 48 dzieci zatrudnionych jest wielu pracowników. Od nas oczekiwano pomysłów na nowe zajęcia dla wychowanków. Mnie to ucieszyło, Maria była rozczarowana. W innych placówkach nasze koleżanki robiły to samo co zatrudnieni tam pracownicy. Miały konkretne obowiązki, nikt nie wymagał od nich kreatywności. Tak właśnie chciała pracować Maria.

### Wielki kryzys

Zaproponowałam, że będę uczyć dzieci angielskiego oraz

# ebna



**Dzieci co roku odwiedzają Fatimę. Po wizycie w bazylice jest piknik**

poprowadzę zajęcia z jogi i teatru. Ja byłam pełna entuzjazmu, dzieci nie miały go ani trochę. Nie chciały uczestniczyć w żadnych zajęciach. Najgorsze, że w ogóle nie miałam wsparcia portugalskich opiekunów. Nie wynikało to z braku dobrej woli, raczej z fatalnej organizacji pracy. Przepadały nam zajęcia, czułyśmy się ignorowane, niepotrzebne. To był moment kryzysu.

Pamiętam, jak na szkoleniu przedwyjazdowym w Polsce przedstawiono nam na wykresie fazy, przez jakie będziemy przechodzić w trakcie naszego EVS. Mnie, wieczną optymistkę, bawiło to, że ostrzegają nas przed fazą tzw. doła. Teraz ten prosty wykres pomógł mi nie zwariować.

Razem z Marią traciliśmy nadzieję, że cokolwiek uda nam się osiągnąć. Zaczynałam przychodzić do domu z płaczem. Gdy dzwonili rodzice, ukrywałam prawdę, nie chciałam ich martwić. W Polsce zostawiłam całe swoje życie. Rodzinę, studia, uczniów, nawet odrzuciłam propozycję pracy, by tu przyjechać. To była dla mnie duża lekcja pokory. Przyjechała „niebieskooka księżniczka z wachlarzem propozycji”, perfekcjonistka, z dobrego domu, ambitna, często chwalona. A tu życie dało księżniczce po jej bladym licu. I nie powiem, na dobre mi to wyszło.

Natomiast Maria coraz częściej zaczęła latać na weekendy do Hiszpanii. W końcu zdecydowała się przerwać projekt. Pożegnaliśmy się serdecznie, do tej pory ze sobą korespondujemy.

**Lubelska wolontariuszka Patrycja Józwik z Jao podczas lekcji angielskiego**

## Wyjście na prostą

Minęło trochę czasu, gdy metodą prób i błędów zaczę-



**Wolontariusze ugniatają ser**



**Patrycja i jej podopieczny Rui. Oglądają w internecie filmy z autobusami w roli głównej**

łam sobie wyrabiać autonomiczną pozycję w CAT. Znowu wychodziłam do pracy z uśmiechem.

Teraz uczę dzieci angielskiego, pomagam im w odrabianiu prac domowych, chodzę na wywiadówki, uporządkowałam i oznakowałam zabawki. Zdarza się, że spędzam czas z dziećmi na zwykłym nicnierobieniu. Bo wtedy można

je lepiej poznać, czegoś więcej się od nich dowiedzieć. A ich historie są koszarne.

Za tydzień druga część historii Patrycji. Opowie o codziennym życiu w portugalskim sierocińcu, o swoich podopiecznych i ich tragicznych przeżyciach.

## Kilka słów o...

Patrycja Józwik ma 24 lata. Jest studentką V roku iberystyki na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wybrała specjalizację portugalską, właśnie pisze pracę magisterską. Od 10 miesięcy mieszka w Lizbonie, jest wolontariuszką w domu dziecka. Działa jako wolontariuszka w DUCH-u (Lubelskie Duszpasterstwo Młodzieży). Należy do grupy kubańskiej i stowarzyszenia solidarności globalnej. Była na Kubie i od tamtej pory walczy o prawa dla kubańskich więźniów politycznych. Skończyła Ogólnokształcącą Szkołę Muzyczną w Lublinie w klasie skrzypiec. W przyszłości chciałaby mieć taką pracę, by mogła wykorzystać znajomość języków obcych oraz podróżować. Planuje również założyć rodzinę.

Przydatne strony: [www.youth.org.pl](http://www.youth.org.pl), [www.duch.lublin.pl](http://www.duch.lublin.pl).



## Trwa promocja Lubelszczyzny

## Turysto, przyjeżdżaj!

W największych komercyjnych stacjach telewizyjnych **od kilkunastu dni trwa letnia kampania, propagująca walory województwa lubelskiego.**

Trwający 45 sekund filmik zaczyna się jak kinowa zapowiedź pełnometrażowej fabuły. Początkowe sceny przedstawiają pełny napięcia konflikt pary młodych, zapracowanych ludzi, którzy nie mają dla siebie czasu. Ten obraz zestawiony jest ze wspomnieniami bohaterów, którzy opowiadają, jak odpoczywając w naszym regionie, gubili stres i niepokój, relaksowali się.

## Poprawianie wizerunku

– Film jest konsekwentną realizacją strategii promocji wojewód-

stwa lubelskiego i kontynuacją ubiegłorocznej kampanii „Wyłącz napięcie, włącz zasilanie” – podkreśla Piotr Franaszek, dyrektor Departamentu Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego. – Ta kampania ma wyzwolić u odbiorcy pozytywne emocje i skojarzyć je z wizerunkiem województwa lubelskiego. Chcemy pokazać nasz region jako miejsce, gdzie można „odnaleźć siebie”, cieszyć się życiem w otoczeniu różnorodnej przyrody i fascynujących zabytków – dodaje. Spot będzie wyświetlany w telewizjach przez całe wakacje, a po nich trafi do kin całego kraju. Na ulicach i placach Warszawy pojawią się dodatkowo billboardy.

Kiedy filmik pojawił się w sieci, na forach zahuczało. Internauci dopatrzili się wielu podobieństw z filmikiem, który zachęca do od-

wiedzenia...Australii. Lubelscy urzędnicy odrzucają jednak oskarżenia o plagiat. Filmik można zobaczyć m.in. w telewizji TVN, TVN 24 i TVN Warszawa, a dodatkowym wsparciem kampanii są tzw. wskazania sponsorские przed prognozą pogody w telewizji Polsat i tuż po niej.

## To nie wszystko

Jeszcze w lipcu ruszy regionalna kampania walorów i produktów turystycznych Lubelszczyzny, która



**Plansza z promującego województwo lubelskie spotu reklamowego pt. „Chwilo, trwaj”**

potrwa do końca września. TVP Lublin przygotuje i wyemituje na własnej antenie oraz – w ramach wymiany programów – na antenach innych ośrodków regionalnych w Polsce cykl 12 reportaży z Lubelszczyzny, m.in. z Roztocza, Lasów Janowskich, Podlaskiego Przełomu Bugu.

Jesienią natomiast pojawią się nowe kampanie, mające promować regionalną kuchnię (Smaki Lubelszczyzny) oraz najlepsze produkty i usługi regionalnych firm (Marka Lubelskie). Efekty działań promocyjnych sprawdzą trwające obecnie ogólnopolskie badania opinii publicznej. Określą one między innymi, jak Polacy widzą nasz region.

**Karol Tomaszewski**

## Letnie wykłady w Naęczowie

## Zajęcia z arcybiskupem

Turyści, kuracjusze oraz naęczowscy parafianie licznie przybyli na letni wykład w kościele św. Jana Chrzciciela.

Ewangelia nadziei a kultura rozpacz – taki był tytuł konferencji, którą 7 lipca wygłosił abp Józef Życiński. Metropolita lubelski poruszał wiele kwestii, mówił m.in. o coraz szybszym obiegu informacji w dzisiejszym świecie. Skutkiem tego jest zagubienie wielu ludzi niepotrafiących ocenić, które informacje są ważne i prawdziwe. To też powoduje, że lękają się osiągnięć współczesnej cywilizacji.

Arcybiskup Życiński mówił także z niepokojem o rosnącej liczbie rozwodów. – Rozgoryczeni rozpadem związku małżonkowie często mają nawet pretensje do Pana Boga, że nie stworzył lep-



**Dla naęczowskich kuracjuszy z wykładem wystąpił metropolita lubelski abp Józef Życiński**

szego świata – mówił metropolita, który odwołał się również do kwietniowej katastrofy lotniczej

pod Smoleńskiem oraz powodzi. Wspominał swoje rozmowy z poszkodowanymi przez wielką

wodę. Z szacunkiem podkreślał, że trzeba podziwiać powodzian za ich trud przy odbudowywaniu dorobku życia. Hierarcha przestrzegł również przed doszukiwaniem się teorii spiskowych.

– Czymś ważnym jest, abyśmy budując cywilizację życia i kulturę nadziei, nie dali się ogarnąć lękom, agresji i rozpacz – podsumował swój wykład abp Życiński, który później odpowiadał na pytania słuchaczy. Ci chcieli się dowiedzieć m.in. o kondycję współczesnych katolików, dialog z prawosławnymi oraz o autorytety w dzisiejszym świecie polityki.

Wykład w naęczowskim kościele św. Jana Chrzciciela zakończyła Msza, którą celebrował metropolita lubelski. On też wygłosił homilię.

**Ks. Krzysztof Wilczyński**

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Tarnogórze

# KSM wchodzi w krew

**Mohery, dewoty! – przezywali ich na początku koledzy.** Dziś nikt już tak nie mówi na członków KSM Exodus.

Stowarzyszenie powstało przy parafii w Tarnogórze w 1927 roku. Po wojnie perelowskie władze zakazały jego działalności. Odrodziło się dopiero osiem lat temu.

Początki nie były łatwe. Koledzy ze szkoły i podwórka wyśmiewali członków KSM, że należą do sekty. Trzeba było czasu, żeby rówieśnicy zrozumieli, że ludzie z KSM są normalni, swój czas poświęcają na działalność w parafii. Dziś członkami tarnogórskiej KSM są uczniowie gimnazjów, szkół średnich oraz studenci.

– Naszego życia nie można podzielić na część kaesemowską i pozakaesemowską. Nasza codzienność nierozzerwalnie łączy się ze stowarzyszeniem. Ono uczy nas wpięcia się nawzajem i życia we wspólnocie – mówi Monika Czworkón.

– KSM wchodzi w krew – dodaje Radek Łukaszczuk. – Nie wyobrażam sobie piątkowego popołudnia bez spotkania stowarzyszenia, a jeśli się tak zdarza, czuję się nieswojo – kontynuuje.

Kto jest dla nich autorytetem i wzorem do naśladowania? Jezus – odpowiadają zgodnie.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Exodus, którego patronami są bł. Karolina Kózkówna i św. Stanisław Kostka, organizuje Dni Kultury Młodzieżowej, przygotowuje jasełka, mikołajki, kolędowanie. Członkowie stowarzyszenia uczestniczą w czuwaniach, pielgrzymkach i wycieczkach. Udzielają się przy wszystkich ważnych wydarzeniach w całym roku liturgicznym.

Prezesem oddziału stowarzyszenia w Tarnogórze jest Paulina



**Członkowie KSM Exodus przed kościołem parafialnym w Tarnogórze. Opiekunem duchowym jest ks. Wojciech Marczewski (pierwszy z lewej)**

Łukaszczuk, opiekunem – ksiądz Wojciech Marczewski. – Ksiądz Wojciech daje nam dużo swobody w działaniu. Czuwa nad tym, abyśmy nie zapędzali się zbyt daleko w naszych działaniach i nie szerzyli herezji na spotkaniach – śmieje się Ola Żeliszcak, członkini KSM-u.

Młodzi z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Exodus spotykają się w piątki o godz. 18. Najpierw uczestniczą we Mszy świętej, potem dyskutują o bieżących sprawach i planują działania. Do KSM może wstąpić każdy młody człowiek szukający Boga. Aby zostać członkiem stowarzyszenia, należy odbyć rekolekcje kandydackie, a następnie złożyć przyrzeczenie w archikatedrze lubelskiej.

Zainteresowani działalnością KSM Exodus mogą dowiedzieć się więcej na stronach internetowych [www.ksm-exodus.co.pl](http://www.ksm-exodus.co.pl) oraz [www.dkm.net.pl](http://www.dkm.net.pl).

**Marcin Lis**

■ R E K L A M A ■

praktyczne pożyczki

**tani WYPOCZYNEK**

przykład: kwota pożyczki

**1000 zł**

miesięczna rata

**34 zł**

okres 36 mies. RRSO 18,43%



Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa  
**SKOK CHMIELEWSKIEGO**

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Ametystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Melgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, [www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)

## Wystawa Zwierząt Hodowlanych, Maszyn i Urządzeń Rolniczych

## Chłop ciągle się uczy

Rolnik w dzisiejszych czasach **musi być po trosze chemikiem, zootechnikiem, mechanikiem czy księgowym.** Potrzebną wiedzę mógł zdobyć podczas wystawy rolniczej Sitno 2010.

W pierwszych dniach lipca w Sitnie pod Zamościem odbyła się Wystawa Zwierząt Hodowlanych, Maszyn i Urządzeń Rolniczych. Była to już 24. edycja tej imprezy. Jak zwykle przyciągnęła setki wystawców z całej Polski i dziesiątki tysięcy rolników z regionu.

## Nacieszyć oczy

Tegoroczna wystawa nie zawiodła oczekiwań zwiedzających. Mogli zobaczyć m.in. najnowsze modele maszyn rolniczych, podziwiać najwspanialsze okazy zwierząt hodowlanych, zasięgnąć porad specjalistów, czy też zaopatrzyć się w urządzenia do produkcji rolnej. Odbyły się także konkursy na najwspanialsze okazy królików, gołębi, drobiu ozdobnego, owiec i trzody chlewnej. Duże zainteresowanie – szczególnie wśród żeńskiej części zwiedzających – wzbudzały kiermasze roślin ozdobnych i kwiatów. Uwa-



Na wystawie można było obejrzeć przede wszystkim najnowocześniejszy sprzęt rolniczy

gę mężczyzn przyciągał sprzęt rolniczy.

– Jest czym nacieszyć oczy – przyznaje Dariusz Wojtowicz, jeden ze zwiedzających. – Ale na wsi mało kogo stać na taki sprzęt, bo dochody rolników są za niskie – żali się.

## Miód przyciąga

Najbardziej oblegane było stoisko spółdzielni pszczelarskiej. – Nasze zrzeszenie skupia 2,5 tys. pszczelarzy – mówi Łukasz Wiśniewski, jeden z członków obsługi kiermaszu pszczelarskiego. – W Sitnie wystawiamy swoje produkty od 15 lat. Wyrabiamy kilkanaście rodzajów miodu, miody pitne, urządzenia do produkcji miodu. Najbar-

dziej popularnym produktem jest tzw. półtorak, czyli najlepszy rodzaj miodu pitnego – wyjaśnia.

Kiermasz pszczelarski to także gratka dla hodowców pszczół. Oprócz sprzętu do produkcji można było również zakupić matki pszczoły (królowe w ulach), a także zasięgnąć fachowej porady.

## Poznać nowości

Do Sitna przyjechali pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Służyli radą i pomocą rolnikom, którzy mieli wiele pytań związanych z produkcją. – Taka pomoc jest nam potrzebna – mówi Marek Dubaj, rolnik z miejscowości Mchy. – Dawki żywieniowe, dawki nawozów czy

środków ochrony roślin ciągle się zmieniają. Pojawiają się też nowości i ważne jest, by być z tym na bieżąco – dodaje.

Wystawa w Sitnie cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem rolników nie tylko z województwa lubelskiego. Organizuje ją Ośrodek Szkoleniowo-Wystawienniczy w Sitnie, będący oddziałem Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli.

Tegoroczna pogoda nie rozpieszczała zwiedzających. Najpierw doskwierał upał, na koniec spadł obfity deszcz. Rolnicy powitali go z niekłamaną radością, bo – jak zgodnie mówili – „w polu widać było suszę”.

Ewelina Przytaś



Do Sitna zjechały tysiące rolników



Najlepsze okazy krów mlecznych i mięsnych przywieziono z całego województwa